Rok XIII. Nr.262 SOSNOWIEC, sobota 24 września 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a TELEFONY ...akcji 6.16.92 ...racji 6.14.97 ...owe ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i K... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.19-66.

MOSKWA GROŻI POLSCE

ZERWANIEM PAKTU O NIEAGRESJI

ZDECYDOWANA ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO

WARSZAWA, 23 9. (PAT). Wczoraj zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiomkin oświadczył polskiemu charge d'affaires w Moskwie co następuje:

Z różnych źródeł rząd sowiecki otrzymał informacje, że wojska polskie gromadzone są na granicy polsko-czeskosłowackiej, przygotowując się do zajęcia siłą części terytorium czeskosłowackiego. Mimo tych wiadomości, rząd polski nie zaprzeczył im.

Rząd sowiecki oczekuje, iż zaprzeczenie to nastąpi niezwłocznie. W wypadku, gdyby tego rodzaju zaprzeczenia nie było i jeśliby wojska polskie zajęły terytorium republiki czeskosłowackiej, to rząd sowiecki ze swej strony uważa za konieczne uprzedzić rząd polski, że na podstawie artykułu 2 paktu o nieagresji z grudnia 1932 r. Z. S. R. R. byłby zmuszony, wobec dokonania aktu agresji, wypowiedzieć wspomniany pakt bez uprzedzenia.

W odpowiedzi na tę demarche charge d'affaires polski otrzymał polecenie oświadczenia:

1) że zarządzenia, związane z obroną państwa, zależą jedynie od rządu polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim się z nich tłumaczyć,

2) że rząd polski zna dokładnie teksty ukadów, które zawierał.

Ponadto charge d'affaires R. P. otrzymał polecenie wyrażenia zdziwienia z powodu tej demarche, ponieważ na granicy polsko-sowieckiej nie ma ze strony żadnych specjalnych zarządzeń.

Dla wyjaśnienia Polska Agencja Telegraficzna dodaje, że artykuł 2-gi polsko-sowieckiego układu o nieagresji uwalnia strony od zaciągniętych w pakcie zobowiązań w wypadku, gdy jedna ze stron dokona niesprowokowanej agresji przeciwko państwu trzeciemu. Paragraf ten był zmieszczony w układzie ze względu na nasz alians z Rumunią i przyjazne stosunki z innymi sąsiadami Rosji Sowieckiej.

Jak z konstrukcji i ducha powyższego układu wynika demarche sowiecka nosi charakter wybitnie formalny, a merytorycznie jest zbędna.

PRZERWANE I WZNOWIONE ROKOWANIA

Prem. Chamberlaina z Hitlerem

Chamberlain żąda pisemnego zobowiązania

GODESBERG, 23. 9. Pertraktacje między Chamberlainem a Hitlerem zostały dzisiaj przerwane. Wydarzenia, które doprowadziły do takich nastrojów, przedstawiają się następujące:

W ciągu wczorajszych rozmów między Chamberlainem i Hitlerem, Kanclerz Rzeszy oświadczyć miał premierowi brytyjskiemu, że musi się domagać załatwienia całokształtu spraw, dotyczących przyszłości Czechosłowacji.

Premier Chamberlain odpowiedzieć miał na to, że instrukcje jego co do prowadzenia rokowań z kanclerzem Hitlerem ograniczone są ramami propozycyj, osiągniętych w konsultacji londyńskiej między W. Brytanią i Francją.

Powróciwszy wczoraj wieczorem do hotelu, premier Chamberlain skomunikował się telefonicznie z lordem Halifaxem i z innymi członkami gabinetu brytyjskiego w Londynie, którzy zebrali się wieczorem dla obrad nad sprawozdaniem premiera.

List do Hitlera

Prem. Chamberlain wystosował w ciągu nocy pismo do Hitlera, w którym nalegać miał, aby kanclerz dał pisemne zobowiązanie, że wojska niemieckie nie wkroczą do Czechosłowacji, dopóki rokowania nie zostaną ukończone. W związku z tym listem posiedzenie, które wyznaczone było na godz. 11 przed południem u kanclerza Hitlera, nie odbyło się.

Odpowiedź

Odpowiedź Hitlera przywieziona została Chamberlainowi.

Co do treści tego pisma brak jest szczegółów, ale jak słychać z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, kanclerz Hitler udzielić miał odpowiedzi równającej się odmowie.

Premier Chamberlain był w ciągu popołudnia w stałej komunikacji z lordem Halifaxem, który następnie przed wieczorem przyjął najpierw ambasadora francuskiego Corbin, a następnie zaprosił do siebie szefów opozycji posła Attlee i posła Greenwooda, których poinformował o sytuacji.

Po skomunikowaniu się z Londynem, premier Chamberlain wysłał o godz. 18 ambasadora Hendersona i swego doradcę sir Horace Wilsona na drugą stronę Renu do hotelu „Dressen" dla odbycia rozmowy z ministrem spraw zagr. Ribbentropem. Narada ta miała na celu ułożenie wspólnego komunikatu.

Wznowienie rozmów

LONDYN, 23. 9. WOBEC PRZESŁANIA DO PREM. CHAMBERLAINA LISTU PRZEZ KANCLERZA HITLERA ROZMOWY ZOSTANĄ WZNOWIONE JESZCZE W DNIU DZISIEJSZYM WIECZ... WIADOMOSCI WIĘC O DEFINITYWNYM ZERWANIU ROZMÓW MIĘDZY KANCLERZEM HITLEREM A CHAMBERLAINEM SĄ NIEPRAWDZIWE.

OFICJALNIE OŚWIADCZAJĄ, ŻE JUTRO RANO CHAMBERLAIN ODLATUJE DO LONDYNU.

Krwawe starcie w okolicy Trzyńca

ludności polskiej z wojskiem czeskim

CIESZYN, 23. 9. Ubiegłej nocy w okolicy Trzyńca doszło do starcia pomiędzy wojskiem czeskim a ludnością polską. — Wojsko użyło broni, przy czym dwu Polaków zostało zabitych i około 10-ciu rannych.

Wśród mieszkańców Czeskiego Cieszyna wytworzyła się niebywała panika. — Ludność tego miasta masowo oblega sklepy z manufakturą i produktami spożywczymi i wykupuje wszystko, co wpadnie pod rękę.

W dniu wczorajszym do Cieszyna przyjechała wielka ilość korespondentów pism krajowych i zagranicznych.

CIESZYN, 23. 9. Poprzez kordon graniczny, dzielący Śląsk Cieszyński przedostają się w dalszym ciągu niepokojące wiadomości, świadczące o wzrastającym po stronie czeskiej naprężeniu, którego nie mogą powstrzymać drakońskie zarządzenia władz czeskich.

Granica polsko - czeska po stronie czeskiej została właściwie już całkowicie zamknięta. Nie przepuszcza się przez nią nawet dzieci polskie, uczęszczające do szkół po stronie polskiej.

Pomimo wzmocnionej kontroli granicznej, fala uciekinierów wzrasta bezustannie. Przeważają wśród nich młodzi ludzie w wieku poborowym, uchylający się od służby w wojsku czeskim.

——:O:——

Tajna radiostacja polska

w Morawskiej Ostrawie

MOR. OSTRAWA, 23. 9. PAT Ubiegłej nocy około godziny 24 po skończeniu audycji normalnej przez stację radiową w Morawskiej Ostrawie radiosłuchacze, którzy nie zdążyli jeszcze zamknąć głośników, usłyszeli w tej stacji polski hymn narodowy, po czym rozpoczęły się audycje, skierowane przeciwko republice czechosłowackiej. W dziesięć minut później zaczęto nadawać płyty, po czym między odegraniem jednej płyty a drugiej były wznoszone okrzyki antyczeskie w rodzaju:

„Precz z czechokomuną", „Niech żyje Śląsk włączony do Rzeczypospolitej", „Nadszedł dzień krwawej rozprawy z Czechami" itp. oraz zawiadomiono, że audycję nadaje tajna polska radiostacja na Śląsku Zaolzańskim. Liczni radiosłuchacze odnieśli wrażenie, że stacja radiowa w Morawskiej Ostrawie nie jest już we władaniu dotychczasowych dysponentów.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 23. 9. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj w południe w obecności pana marszałka Śmigłego Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych J. Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Czesi podpalają wsie niemieckie

Krwawy powrót wojsk czeskich

do dobrowolnie opuszczonych Sudetów

BERLIN, 23. 9. — Wczoraj przed południem na pograniczu niemiecko czeskim zapanowała radość: z drugiej strony granicy nadeszła wieść, że Czesi, a więc urzędnicy, celnicy, policja i żandarmeria, jak również wojsko opuszczają miasta sudeckie i przekazują władzę w ręce sudecko-niemieckich komitetów obywatelskich

Radość ta ustąpiła po południu miejsca oburzeniu, gdy stało się wiadome, że niespodziewanie do opuszczonego kraju wraca wojsko czeskie i siłą odbiera odaną dobrowolnie w ręce Niemców władzę.

Nie ma Czechów

Wczoraj rano mieszkańcy Chebu i innych miast sudeckich nie zastali już na ulicach czeskich posterunków policyjnych. Zamiast nich służbę bezpieczeństwa pełnili Niemcy sudeccy z opaskami ze swastyką. W jednej chwili ulice zapełniły się tłumem, młodzież obojga płci, na ten uroczysty dzień przybrała stroje narodowe, te, za które jeszcze poprzedniego dnia można było dostać się do aresztu. Miasto pospiesznie udekorowano chorągwiami ze swastyką, które niewiadomo jak ostały się przed licznymi rewizjami czeskimi. Za wystawami sklepowymi obok potężnych swastyk ukazały się portrety Hitlera.

Z Chebu wyjechali nawet kolejarze czescy, a służbę na dworcu objęli kolejarze przybyli z Rzeszy. Dyrekcja policji początkowo wzbraniała się oddać władzę w ręce Niemców, w końcu jednak, widząc beznadziejność sytuacji, nie tylko przekazała służbę bezpieczeństwa członkom partii Henleina, ale nawet zaopatrzyła je w opaski ze swastykami skonfiskowanymi niedawno w lokalach partyjnych SDP.

PUŁAPKA

W godzinach popołudniowych zaczęto sobie podawać z ust do ust alarmującą wiadomość, że przekazanie władzy w ręce Niemców było tylko pułapką zastawioną przez Czechów na członków partii sudeckiej, którzy mami powracać z Rzeszy do swych stron sowo wraz z rodzinami poczęli pociąga rodzinnych.

Potwierdzeniem tych wiadomości były doniesienia, że wojsko czeskie na samochodach, z autami pancernymi i tankami wraca do opuszczonego kraju sudeckiego. Wieczorem przyszły wieści o pierwszych starciach i strzałach. o wkroczeniu czeskich wojsk do Koenigsberg, Falkenau, Graslitz, Neudeck, Joachimstal itd.

Wojska czeskie, wkraczając do miast, bez żadnych ostrzeżeń otworzyły ogień z karabinów maszynowych. Według pierwszych wiadomości do godzin wieczornych od kul czeskich padło 16 osób.

W miastach, gdzie jeszcze rano sprawowali władzę Niemcy, pojawili się znów członkowie czerwonej milicji komunistycznej, uzbrojonej w wojskowe karabiny. Zanim jeszcze wojsko czeskie weszło do Chebu, kolumny komunistyczne rozpoczęły w mieście strzelaninę, chcąc odebrać władzę z rąk Niemców.

Budowa okopów

Co się stało w nocy, czy Czesi zdołali zająć ponownie Cheb, Asch i wszystkie inne miasta, które przedtem dobrowolnie opuścili, niewiadomo. Przez pogranicze napływają tylko skąpe wiadomości, gdyż wojsko czeskie obsadziło pas pograniczny. W niektórych miejscach wznoszone są pośpiesznie fortyfikacje i okopy.

Z granicy niemieckiej widać było, w kraju sudeckim łuny. Przypuszczają, że to Czesi podpalają wsie niemieckie. Dwaj uchodźcy, którym udało przedostać się w nocy na stronę niemiecką, opowiadają, że w Warnsdorf wojsko czeskie obiega fabrykę, gdzie bronią się Niemcy sudeccy. W Ebersbach podczas zajmowania miasteczka zastrzelonych zostało 5 Niemców.

Wśród Niemców, członków korpusu ochotniczego, stacjonowanego na pograniczu czeskim panuje ogromne podniecenie. Ochotnicy domagają się by natychmiast wydano rozkaz wyruszenia do Sudetów i podjęcia walki.

Szczególnie wielkie podniecenie wywołała wiadomość przyniesiona przez uchodźców, iż Czesi rozstrzeliwują przybyłych wczoraj do Sudetów członków korpusu ochotniczego, jako powstańców. Dotychczas miano rozstrzelać na podstawie ustawy o stanie wyjątkowym 12 ochotników, ujętych podczas powtórnej ucieczki za granicę.

Napad zbrojnych bandytów

NA FOLWARK.

3 uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów napadło na dom Leona Breuera, dzierżawcę folwarku w Głębokiem obok Drohiczówki pow. Zaleszczyki.

Po sterroryzowaniu domowników bandyci zabrali 140 zł. oraz różne przedmioty i zbiegli.

Na szpaltach pism

CZY HITLER UNIKNIE BŁĘDÓW NAPOLEONA?

P. Cat-Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem pisze o polityce płk. Becka:

„Płk. Beck — chętnie przyznaję — uratował nas od awantur, które nam proponował Front Morż, dość że płk. Beck właściwie odczuł i zrozumiał walory sojuszu z Francją, na którym biedna Czechosłowacja wyszła jak Zabłocki na mydle. O! pewno Francuzi by teraz chcieli, abyśmy mobilizowali w obronie Czechosłowacji, a potem pozostawiliby nas w rozkosznem sam na sam z niemieckiemi i sowieckimi armatami".

Omawiając dalszą rolę Hitlera w Europie i dalsze losy Europy, p. Mackiewicz pisze:

„Przyszłość świata zależy od tego, czy Hitler uniknie błędów Napoleona. Czy nie zacznie wojować z Anglią z Francją — czy potrafi wzniecić w starej Europie poczucie solidarności kontynentalnej i znaleźć całej Europie wspólny cel do realizacji.

Trzeba przyznać, że Hitler dotychczas wykazał ogromne zalety męża stanu, wykazał wielki geniusz. A wielki genjusz polityczny to: 1) umiejętność uprzedzania wypadków historycznych, 2) odwaga i umiejętność ryzykowania w odpowiedniej chwili, 3) umiar po zwycięstwach. Tą ostatnią cechę posiadał w wysokim stopniu genjalny Bismarck, nie posiadał jej Napoleon.

Zobaczymy, czy będzie ją miał Hitler. Sądzimy, że tak".

Kto wygrał milion?

We wczorajszym ciągnieniu padły na stępujące główne wygrane:

Główna wygrana zł. 1.000.000 padła na nr. 92055.

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 43796.

Zł. 10.000 na n-ry: 21858 119475

Zł. 5.000 na n-ry: 56667 67372 90133 92028

Zł. 2.000 na n-ry: 553 7630 26090 30313 34273 39755 74062 82704 104678 106935 122122 123700 128520 131968 143567 144789 149738 155414 155925

Zł. 1.000 na n-ry. 3045 5325 9309 12008 25535 29215 34352 38582 42261 48448 48966 53847 54244 54833 55175 67429 72576 78419 78571 86433 88154 89637 97057 106761 110209 113482 127572 130667 130844 147126 150004 151391 153667 153940 153957 15590.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

62)

Potem ogromny strach porwał ją w swoje szpony, a z gardła dobył się krzyk wielki, pełen przerażenia i lęku. Zanim zaś krzyk ten przebiegł długi korytarz, hucząc pod sklepieniami, jak huk gromu, Marysia wypadła na korytarz, stąd znów do izby, gdzie leżał ranny Terlecki.

— Ojciec zniknął! — oznajmiła hiobową wieść zgromadzonym tu ludziom.

— Co ty bredzisz, dziecko? — spojrzał na nią ksiądz kanonik wzrokiem spokojnym, w którym nie było najmniejszego cienia jakiejkolwiek obawy.

— Ależ tak, tak!.. — powtórzyła prawie z jękiem Marysia. — Jego sypialnia pusta, rzeczy porozrzucane...

Ksiądz Anastazy, a za nim pani Jadwiga, Burchardt, Józef i na końcu Marysia pobiegli do sypialni profesora. Płonęła tu lampa elektryczna, zapalona przez Marysię, to też odrazu wszyscy mogli stwierdzić prawdę słów zwiastunki nowego nieszczęścia.

Kanonik, który od dłuższego czasu miał własny pogląd na zjawiska, jakie dziać się poczynały w Bukowym Liściu, błyskawicznie ogarnął wszystko swoim umysłem i objął komendę nad całością.

— Józefie — rozkazywał — telefonuj natychmiast do Gniewu po policję; panie weźcie sobie do pomocy kogoś ze służby i przeszukajcie korytarze i wszystkie zakamarki. Mogło się bowiem zdarzyć, że profesor wyszedł gdzie i zasłabł. My z Burchardtem pójdziemy do inżyniera. Nadto pozamykać wszystkie wejścia i spuścić wszystkie psy z łańcuchów.

Wydawszy takie rozkazy, kanonik żwawym krokiem poszedł do rannego Terleckiego, który teraz jeszcze słabszym się czuł, niż przed kilku minutami Zajęto się nim energicznie, radząc sobie tym, co pod ręką się znalazło, aż w końcu zdołano przecież zatamować krew i opatrzyć liczne rany. Po czym przeniesiono go do jego sypialni i zostawiono przy nim Józefa, którego następnie zastąpił inny służący, zerwany ze smacznego snu.

W tej chwili dano znać, że przybyła policja z Gniewu.

Zapoznawszy się na miejscu ze stanem rzeczy, komisarz policji Płotka rozkazał towarzyszącemu mu przodownikowi:

— Zaalarmować wszystkie punkty graniczne na lądzie i wodzie, ażeby nie wypuszczano lądem nikogo i Wisłą do Gdańska żadnego statku bez szczegółowej rewizji. Powiadomić o zniknięciu profesora Kolanko. Zawiadomić Komendę Policji w Łodzi i prosić o natychmiastowe przysłanie wywiadowcy Melchiora Kulki.

Przodownik odsalutował i pobiegł do samochodu, aby wrócić do Komendy w Gniewie dla spełnienia rozkazu. Tymczasem komisarz Płotka poprosił kanonika o rozmowę i udał się za księdzem Anastazym do jego pokoju na pogawędkę. Cały zamek obstawiono posterunkami i od tej chwili rozpoczęło się właściwe śledztwo, którego kanonik pragnął od dawna.

XVI.

DALSZE LOSY KALERGISA

Van Stevens pierwszy dźwignął się z pokładu łodzi podwodnej i stojąc wsparty o piłę, przyglądał się bardzo uważnie temu statkowi, który z tak bliska widział po raz pierwszy dopiero w życiu. Potem rzucił oderwaną uwagę w stronę siedzącego nadal u jego stóp Kalergisa:

— Mister Kalergis — to niemiecka łódź podwodna.

— Pal ją licho! Niech sobie będzie czyja chce, byle nas tylko nie zostawiła na powierzchni Bałtyku.

— Zdaje mi się, że nikt tu nie ma takiego zamiaru, skoro nas uratowano i innych także wyławia się z wody.

— Ciekawe, czy Nikonin i Morin również się uratowali?

— Teraz ja ci powiem, mister Kalergis, że pal ich licho! Mam dosyć zarówno Morina jak i Nikonina. Wolałbym ich widzieć w brzuchach ryb, które kiedyś złapiemy, aniżeli w naszym sąsiedztwie.

— Jak myślisz, van Stevens, co oni z nami zrobią?

— Nic zapewne szczególnego. Po prostu wylądują nas w pierwszym spotkanym porcie i basta.

— Nie chce mi się w to wierzyć.

— Czemuż to?

— Jeżeli ta łódź jest niemiecka i ona nas storpedowała, to chyba nie po to, aby nas następnie lądować w jakimś spokojnym porcie.

— A cóż ty myślisz, że z nami zrobią?

— Nie wiem, ale chyba nic dobrego.

— Daj cię katu! Z jakiejże to racji mianoby mi wyrządzać krzywdę? Jestem spokojnym marynarzem, który wynajmuje się na każdy statek, który potrzebuje rąk roboczych, a jakim celem statek ten służy, nie moja rzecz dociekać.

d. c. n.

Fałszywa polityka Francji

„La Liberte" krytykuje dziwną taktykę, jaką starała się zastosować prasa francuska wobec postulatów polskich w sprawie cieszyńskiej. „Nareszcie dziś rano — pisze pismo — większość dzienników francuskich zdecydowała się na to, by dokonać odkrycia postulatów Polski i ujawnić je opinii publicznej. Niech nam wolno będzie zauważyć, że to opóźnienie wydaje się wysoce dziwne". „La Liberte" przypomina, że od soboty wykazywała już, że problem rewindykacyj polskich i węgierskich ma charakter wysoce naglący. Niestety opinia francuska uważała postulaty Polski i Węgier za czynnik drugorzędny i znów popełnia błąd zasadniczy".

Tymi słowy charakteryzuje redaktor dyplomatyczny dziennika „Liberte" wyłom dokonany pod presją faktów w milczeniu, jakiego przestrzegały prawie wszystkie pisma tutejsze odnośnie zwrócenia Śląska Cieszyńskiego Polsce i żądań węgierskich.

Właściwie mówiąc dopiero dziś zaczyna Paryż zdawać sobie sprawę z faktycznej doniosłości tego zagadnienia. Przenikliwsi politycy i publicyści dochodzą do przekonania, że dłuższe stawianie oporu przez Londyn i Paryż żądaniom Warszawy i Budapesztu może mieć niebezpieczne konsekwencje w niedalekiej przyszłości, gdyż grozi przegrupowaniem sił w Europie. A dotychczasowe wysiłki zatajenia doniosłości postulatów polskich i węgierskich tłumaczone są obawą że bałamucona tak długo francuska opinia publiczna, która już z takim trudem stawi stanowisko Londynu i Paryża w kwestii Sudetów, zareaguje jeszcze silniej, jeśli się dowie, że należy uwzględnić i słuszne pretensje Polski i Węgier.

Można takie tłumaczenie milczenia interpretować w ten sposób, że wypowiedzenie się w sprawie postulatów polskich stanowiłoby atut w rękach tych skrajnych ugrupowań, które domagają się jak najszybszegi zwołania parlamentu francuskiego, co w sferach miarodajnych jest uważane za niewskazane i ryzykowne, przy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Paryż i Londyn zdecydowany jest przejść do porządku dziennego, nad tym czy innym stanowiskiem Pragi. Tłumaczy się to obawą, iż jakakolwiek dalsza zwłoka może wywołać gorsze komplikacje w postaci jeszcze dalej idących żądań Hitlera.

Wszystko sprowadza się do jednego; zlikwidować jak najszybciej i za wszelką cenę konflikt — czyniąc jak najdalej idące ustępstwa na rzecz Niemiec w nadziei jednoczesnego sparaliżowania całej akcji Warszawy i Budapesztu. Próby tego rodzaju manewrów świadczą o dużej nieznajomości rozwoju wypadków dokoła Czechosłowacji.

Stracenie szpiega
W STAROGARDZIE

Jan Schreiben urodzony w r. 1896 z zawodu szyper, zamieszkały ostatnio w Gdyni, został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w Starogardzie.

Godesberg--gdzie rozstrzyga się historia
Otoczony ciszą konferuje Hitler z Chamberlainem

Nazwa — nieschodząca ze szpalt dzienników, z ust dyplomatów i wszystkich ludzi interesujących się najważniejszymi wypadkami doby obecnej — to nazwa miejscowości spotkania kanclerza Hitlera z Chamberlainem. O Godesberg pisze się, mówi, telegrafuje. Już raz w powojennej historii świata — zwłaszcza w młodej historii Trzeciej Rzeszy — Godesberg był głośny. Dnia 30 czerwca 1934 roku z Godesberg udał się kanclerz Hitler do Monachium i od tej chwili zaczęły się decydujące dni dla Niemiec narodowo-socjalistycznych.

Do tej pory nie wiele wiedziano na świecie o tej miejscowości, mimo, że należy ona do bardzo pięknych i bogatych. Można śmiało nazwać ją miastem will. Luksosowe wille w pięknych parkach i ogrodach są nie tylko własnością bogatych kupców i fabrykantów z Kolonii, bo jeszcze za czasów cesarstwa osiedlali się tutaj na stałe jako emeryci wyżsi wojskowi, urzędnicy i dyplomaci. Stąd ten niezwykły spokój, panujący na kilku wymarłych uliczkach i rynku, przy których mieszczą się sklepy, obsługujące klientelę tylko towarami pierwszej potrzeby. Po większe zakupy jeździ się do Kolonii lub do Bonn. Po zbudowaniu najszerszej i najpiękniejszej autostrady, prowadzącej przez Godesberg z Kolonii, miejscowość ta się ożywiła, zyskując na rozgłosie tym więcej, że stała się ulubionym miejscem pobytu kanclerza Hitlera.



Rheinhotel Dreesen w Godesbergu, gdzie we czwartek nastąpiła druga rozmowa Hitlera z Chamberlainem

W środku Godesberg wznosi się Burgberg z ruinami zamku z XII w. wśród przepięknych parków. W jednym z nich u podnóża znajduje się słynna istotnie na cały świat, położona w cieniu starych lip, gospoda „Zur Linde". Ulubiona knajpa studentów z Bonn. Tu odbywały się komersy licznych korporacji. Do dziś dnia w szklanych gablotkach złożone są kartki pocztowe, pisane przez studentów z całego świata, którzy po ukończeniu studiów w Bonn, wracali do rodzinnych krajów, lecz nie zapominali o gospodzie „Zur Linde" i o jej pięknej właścicielce Anulce Schumacher. Widnieją jej szkice portretowe, wiersze jej poświęcone, a między tymi jeden napisany przez Bierbauma. Wiersz ten stał się równocześnie pieśnią burszowską. Są tu pamiątki po członkach licznych rodzin panujących, zwłaszcza z Niemiec, dyplomatów, mężów stanu, artystów — dawnych studentów.

Atrakcją całej miejscowości jest hotel reński Dreesen — miejsce spotkania kanclerza z Chamberlainem, do niedawna jeszcze nie był on prawie wcale znany. Dopiero częste pobyty w nim kanclerza Hitlera zrobiły go sławnym, a obecne spotkanie robi go historycznym.



HITLER UDZIELA WYWIADU W GODESBERG

Jest to wydłużona budowa z dużym tarasem, skąd roztacza się przepiękny widok na stoki gór, wznoszących się nad brzegami Renu. Szczególnie niezapomniany widok roztacza się jesienią, gdy zaczyna się winobranie. Obok znajduje się, otoczona złoto-żółtymi wzgórzami, miejscowość Königswinter, z wieloma znanymi gospodami i hotelami. W dali widać Oelberg i Wolkenburg. Nieco na boku jest położony Petersberg, z najwspanialszymi hotelami nad Renem, wśród których dominuje hotel Petersberg, stanowiący własność znanego fabrykanta wody kolońskiej (Eau de Cologne 4711) — Ferdynanda Mühlensa. Nad Königswinter spada stroma skała do brzegów Renu — Drachenfels — z ruinami zamczyska na szczycie. U stóp płynie i szumi Ren, rozbijając swoje fale o wyspę Nonnenwerth, z ruinami zamku Rolandsech. Gdy niebo jest pogodne, widać z dali strzeliste wieże tumu w Kolonii.

W Godesberg rozstrzyga się historia Europy, a może i świata. Czyżby miejscowość która stanowi siedzibę emerytów, będąc z natury rzeczy symbolem pokoju, wywrze również i obecnie wpływ na decyzję tych, w których ręku znajduje się wyrok na wojnę lub pokój, na sprawiedliwość i wolność

Na froncie politycznym

SŁUŻBA MŁODYCH GOTOWA DO WALKI O ZJEDNOCZENIE WSZYSTKIC POLAKÓW W GRANICACH JEDNEGO PAŃSTWA.

Organizacje, zrzeszone w Służbie Młodych O.Z.N., wydały odezwę w sprawie Śląska Zaolzańskiego, w której po stwierdzeniu, że Polska nie chciała walki z narodem czeskim, nie mniej ze słusznych praw rezygnować nie może.

Młodzież gotowa do walki o słuszne prawa i zjednoczenie wszystkich Polaków w granicach jednego państwa oddaje swe siły do dyspozycji Wodza, Naczelnego, ślubując, że nie spocznie, aż zostaną obalone, dzielące brać zaolżańską, słupy graniczne.

OBRADY STRONNICTWA PRACY.

Ag. „Echo" donosi: w dniu 20 b. m. w Warszawie do późnych godzin wieczorowych obradował komitet główny Stronnictwa Pracy. Po wygłoszonych referatach o sytuacji międzynarodowej i ogólnej sytuacji wewnętrznej w Polsce, odbyła się wyczerpująca dyskusja, która trwała do późnych godzin wieczorowych. W powziętych uchwałach komitet Str. Pracy ustosunkował się negatywnie do wyborów parlamentarnych, na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, jednak w wyborach samorządowych Str. Pracy weźmie czynny udział. Wybory te bowiem dają mniej więcej równe szanse dla wszystkich obywateli, o ile okólnik premiera będzie przez władze administracyjne należycie przestrzegany. Postanowiono zarazem ponoć zwrócić się do prezesa gen. Hallera o zwołanie Rady Naczelnej na dzień 2 października b. r.

LUDOWCY WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO ZŁOŻĄ WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Dnia 25 bm. w związku z poświęceniem sztandaru wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, uczestnicy tej manifestacji złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

PIERWSZE PUBLICZNE ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE O. Z. N. W POZNANIU

Na dzień 25 bm. zostało zwołane w Poznaniu pierwsze. duże przedwyborcze, publiczne zebranie O. Z. N. w sali Domu Rzemieślniczego. Przemawiać będą br. Stahl i red. Żenczykowski z Warszawy.

Niesłychana prowokacja antypolska
w radio paryskim

PARYŻ, 21. 9. B. minister, a obecnie deputowany Frossard wygłosił dziś wieczorem przez radiostację paryską odczyt, pełen niesłychanych inwektyw pod adresem Polski. Występując przeciwko rewindykacjom polskim wobec Czecho-Słowacji, p. Frossard użył m. in. następujących zwrotów:

„Nie będziemy się rozwodzili, ile nas sojusz z Polską kosztował. Należy napiętnować stanowisko Polski, która nie tak dawno jeszcze sama uciekała przed kozakami, tak że dla jej poratowania musieliśmy wysłać francuskich generałów.

P. Frossard zakończył pełnym goryczy stwierdzeniem, że nie należy się łudzić co do stanowiska, jakie zajmie Francja wobec żądań polskich i węgierskich. Tak, jak Francja nie chciała się bić o trzy i pół miliona Niemców sudeckich, tak też nie będzie się chciała bić o milion Węgrów i dwieście tysięcy Polaków.

Dodać tu należy, że również de Kerrilis na łamach „Epoque" ośmielił się pisać o żądaniach „zaślepionej i zbrodniczej Polski". Zapamiętamy dobrze te wystąpienia!

Problemy dnia

Leczmy młodzież z „posadomanii"

O nowy życiowy ideał wychowania w szkolnictwie

Młodzież jest przyszłością Polski — wiemy to wszyscy. Jakąż jednak jest ta przyszłość, gdy przed młodzieżą roztacza ją się już dzisia nader mgliste widoki zdobycia kawałka chleba i stworzenia warsztatu codziennej pracy o byt. Przed stawiciele różnych grup i kierunków po litycznych ciągle wiele rozpowiadają o młodzieży, organizują ją w różne obozy, nadając się jej różne kolory: biały, żół ty, zielony czy czerwony i pobudzając równocześnie młode zapalone głowy do różnych czynów politycznych. Są inni, którzy z równą jednostronnością pchają młodzież w objęcia sportu, jak gdyby poza sportem nic w życiu nie było. Naj bardziej jednak szkodliwą jest panująca u nas nagminne ideologia życiowa, jaką — niestety — wpaja naszym dzieciom ogromna większość rodziców.

Opierając się na całkowicie fałszywych pojęciach społecznych, za cel swoim dzieciom stawiają marną wegetację urzędniczą, ze skromną emeryturą po wielu latach pracy. To też marzeniem największej części młodzieży jest zostać jakimkolwiek urzędnikiem, objąć byle jaką, byle stałą, posadę.

Czy tego w przyszłości potrzebuje nasze społeczeństwo i nasze państwo?

Gdziekolwiek się ruszyć, usłyszymy głośne narzekania na dotkliwy brak fachowców. Utyskuje rzemieślnik, uskarża się przemysłowiec, użala się kupiectwo wszelkich gałęzi.

Wówczas gdy młodzież po kilkunastu latach nauki, odbytej często kosztem ciężkich ofiar ze strony rodziców, i po ukończeniu wyższych studiów kieruje się na najskromniejszą posadzinę i w zatęchłej atmosferze szablonowej i bezmyślnej pisaniny biurowej zatraca swą indywidualność, stwarzając tak dobrze nam znany typ szarych ludzi bez jutro, pomiatanych przez przypadek, w tym samym czasie

ŻYCIE WIELKIM GŁOSEM WOŁA O FACHOWCÓW

i specjalistów wszelkiego rodzaju i wszelkiej branży, czeladników majstrów, techników, agentów, sprzedawców, propagandzistów i i. Liczne gałęzie przemysłu i handlu uskarżają się na brak ludzi nietylko do pracy kierowniczej, ale nawet do skromnej codziennej, lecz jakże często o wiele lepiej płatnej od posad urzędniczych pracy.

Zjednej strony czarne widoki i tragiczne obawy o los młodzieży, która zasiadła w tych dniach na ławach szkolnych, równocześnie u przedsiębiorców wszelkiego rodzaju zalegają setki listów, ofert i próśb o posady biurowe ze strony legionu przeróżnych niedorajdów życiowych, których jedyną kwalifikacją jest ukończenie ogólnej szkoły a jedynym marzeniem w życiu zajęcie skromnego, cichego miejsca za biurkiem w kontorze czy przy okienku w urzędzie..

Kwalifikacje takiego pana kandydata posiadającego często dyplom wyższej uczelni, a mającego ambicję, nie sięgają cą poza zakres najskromniejszej posadki są tego rodzaju: języków najczęściej nie znają, albo bardzo słabo i tylko w zakresie nauki szkolnej, księgowość znają najczęściej tylko teoretycznie z jakiegoś kursu, stenografować nie potrafią, na maszynie nie piszą, albo piszą niewprawnie obiecując że szybko się wprawią, a już takie umiejętności jak towaroznawstwo, kalkulacja, propaganda, to wogóle dna nich pojęcia nie z tego świata. Dochodzi jeszcze korespondencja, dział ogromnie ważny. I tutaj znajomość języka niemieckiego jest niezmiernie rzadką, a francuski czy angielski to już prawdziwy rarytas.

COŚ W TYM WSZYSTKIM SZWANKUJE.

System wychowania tak drobiazgowo i do przesady opracowany przez ministerialne czynniki oświatowe, według „najnowszych postępów pedagogii", jest prawdziwą udręką nauczycielstwa, które po cichu, na własną rękę stosuje stare ale pewne środki i metody nauczania.

Ideałem wpajanym młodzieży przez wszystkie podręczniki, w ciągu całej nauki szkolnej powinna być samodzielna praca gospodarcza, praca praktyczna i fachowa. Nie polityka, nie sport i oczywiście nie wegetacja urzędnicza,, albowiem żaden z tych działów nie zbuduje i nie rozszerzy bogactwa i potęgi Polski.

B W. Bartkiewicz.

Olbrzymia manifestacja

za przyłączeniem Zaolzia do Macierzy

Onegdaj wieczorem odbyła się w Olkuszu olbrzymia manifestacja mieszkańców miasta za przyłączeniem Zaolzia do Macierzy.

Na prastarym rynku olkuskim po ryku syren fabryk, zebrały się tysiączne tłumy, które wysłuchały gorących przemówień z balkonu budynku magistrackiego pp.: dr. Łapińskiego i Stanisława Kotowicza.

Wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków na cześć braci zza Olzy, uchwalono rezolucję, którą doręczono p. staroście Mędali.

Manifestację zakończono okrzykami na cześć P. Prezydenta i Wodza Marszałka Śmigłego Rydza oraz odśpiewaniem Roty Konopnickiej i hymnu narodowego.

Udział Związku Oficerów Rezerwy

w odsłonięciu pomnika Legionów w Kielcach

W dniu 2 października br. nastąpi w Kielcach odsłonięcie pomnika Legionów ufundowanego ze składek społeczeństwa Członkowie Związku Oficerów Rezerwy koła w Sosnowcu mogą w dniu tym wziąć udział w uroczystościach, korzystając z taniego przejazdu pociągiem, nie przekraczającego kwoty zł. 4.50—5.20 w obie strony.

Z względu na konieczność zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc należy natychmiast w dniu 24 bm. zgłosić się osobiście lub telefonicznie do por. rez. M. Korzeniowskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 13 (księgarnia „Polonia") telefon 61536. Można również zgłosić udział najbliższej rodziny.

Oficerowie rezerwy mogą wyjechać na uroczystości w przepisowych mundurach garnizonowych z szablami, w długich butach i żółtych skórkowych rękawiczkach.

Skradli materiał

NA UBRANIE.

Swego czasu dwaj zawodowi złodzieje z Będzina Kolasa Henryk i Zysk Julian skradli materiał na ubranie ze sklepu kupca Weingorta w Będzinie przy ul. Piłsudskiego 5.

Wdrożone śledztwo doprowadziło do ujęcia złodzieji. Kolasę przekazano władzom sądowym, a Zysk jako przedterminowo zwolniony z więzienia został odesłany do zakładu poprawczego.

......:::.......

Złodziei postrzelony

PRZEZ STRAŻNIKA KOLEJOWEGO.

Straż kolejowa postrzeliła w nogę Łaszczyce Zygmunta z Dąbrowy Górniczej, w czasie kradzieży węgla z pociągu na szlaku Niwka — Zagórze.

Przewieziono go w stanie nie zagrażającym życiu do szpitala w Będzinie

Drzazgi

Tchórze

Wypadki rozgrywają się w zawrotnym tempie. Nastrój jest coraz bardziej gorączkowy, wyczekujący — słabsi tracą panowanie nad sobą, denerwują się. Niezrozumiały lęk ogarnia pewne grupy naszego społeczeństwa, który odzwierciedlił się w runie na banki i instytucje oszczędnościowe.

Powtarza się sytuacja z przed kilku miesięcy, kiedy to w czasie niepokojów litewskich rzucił się pewien odłam społeczeństwa do kas, by wycofać swe pieniądze.

Ten brak zaufania do państwa odbija się przykrym echem w całym społeczeństwie.

Niepotrzebne nastroje paniczne podrywają oczywiście prestiż naszego państwa czemu trzeba natychmiast zapobiec.

Tchórzliwość tych, którzy mają jakieś oszczędności jest bezwątpienia godna potępienia. Spotkać się ona musi z należytą reakcją całego społeczeństwa, które takiego elementu nie powinno tolerować w swych szeregach.

wim.

Przy głośniku

SKĄD GRAĆ BĘDZIE PADEREWSKI

W niedzielę dn. 25 września o godz. 8 wieczorem Ignacy Paderewski uda się ze swej willi Riond - Bosson do odległej o 10 klm. Lozanny, a właściwe do La Salloz nad Lozanną, gdzie przed paru laty pobudowano piękny gmach radiowy. Będzie to jego pierwsza wizyta i pierwszy występ w studio radiowym. Rzecz prosta że wzbudziło to zrozumiałą sensację.

Studio lozańskie zbudowane według ostatnich wymogów techniki i akustyki posiada 100 miejsc dla publiczności. Paderewski zastrzegł sobie jednak, że w czasie koncertu nikt nie może być obecny w studio.

W związku z koncertem Paderewskiego dał się zauważyć zarówno w Warszawie, jak i na prowincji wzmożony ruch w sklepach sprzedających odbiorniki radiowe. Również przy okienkach pocztowych rejestrujących abonentów Polskiego Radia widać ogonki publiczności, która rejestruje nowe odbiorniki radiowe, aby nie stracić okazji wysłuchania przynajmniej raz w życiu koncertu Paderewskiego.

W lokalach publicznych jak np. w kawiarniach, restauracjach, instaluje się odbiorniki radiowe, celem umożliwienia zbiorowego słuchania koncertu Paderewskiego.

——::::——

Aresztowanie złodziei

W SOSNOWCU.

Policja sosnowiecka aresztowała dwóch braci Kobuszewskich Zymunta i Ludwika jako podejrzanych o kradzież bielizny na szkodę Chwist Katarzyny zam. w Sosnowcu przy ul. Dekierta.

Przekazano ich władzom sądowym

Na froncie pracy

Pomyślne załatwienie sprawy
robotników zatrudnionych przy Czarnej Przemszy

Onegdaj pisaliśmy, że do Sosnowca przyjechał przedstawiciel wojewódzkiego funduszu pracy inż. Arlet. Inż. Arlet odbył wczoraj drugą z kolei konferencje z prezydentem Kaczkowskim w sprawie zapowiedzianej redukcji robotników zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy w Sosnowcu (wymówienie otrzymało 240 robotników).

Zarząd miasta czynił wszystko, aby robotnicy przy regulacji rzeki mogli w dalszym ciągu pracować. Na wczorajszej konferencji sprawa zapowiedzianej redukcji wreszcie znalazła pomyślne rozwiązanie.

Otóż z redukcja obejmie tylko tych robotników, którzy przepracowali wymagane ustawowo 104 dni potrzebne do otrzymania zasiłku. Pozostali zaś robotnicy będą mogli dalej pracować.

Zatarg w fabryce „Decorum"
Dyrekcja daje 50 proc. podwyżki

Zatarg w fabryce „Decorum" w Sosnowcu trwający pomiędzy robotnikami i dyrekcją nie został jeszcze zlikwidowany.

Jak się dowiadujemy, wczoraj dyrekcja fabryki „Decorum" przesłała do inspektora pracy pismo, w którym oświadczyła co następuje:

„Podczas wymienionej wyżej konferencji wykazaliśmy maksimum dobrej woli, dokładając do 50 proc. do dotychczasowych płac, co już obecnie w wielkim stopniu zagraża równowadze finansowej naszego przedsiębiorstwa.

Gdyby strona przeciwna nadal obstawała przy wysuniętych przez nią warunkach, lub żądała arbitrażowego załatwienia wynikłego z tego powodu sporu, to z przyczyn wyżej wymienionych na takowe zgodzić się nie możemy".

Robotnicy fabryki „Decorum" oświadczyli jednak, że na taką podwyżkę nie mogą się zgodzić.

Kurs bokserski
W SOSNOWCU.

Dzięki inicjatywie miejskiego komitetu PW. i WF. w sali KPW. w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego 3 został uruchomiony kurs bokserski pod kierunkiem trenerów, dla klubów z Sosnowca i niestowarzyszonych.

Kurs odbywa się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu.

—:000:—

Nadzwyczajna komisja rozjemcza
wyda orzeczenie w sprawie zatargu właścicieli nieruchomości z dozorcami

W ub. tygodniu podawaliśmy, że w inspektoracie pracy rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami domowymi w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Umowę wymówili właściciele nieruchomości, uważając, że jest ona dla nich nadzwyczaj uciążliwa.

Długotrwałe pertraktacje nie doprowadziły jednak do wspólnego porozumienia. Właścicielom nieruchomości głównie chodzi o termin wymówienia pracy dozorcy. Stara umowa przewiduje 3 miesięczne wymówienie. Ponadto dozorca może być zwolniony z pracy tylko w miesiącach letnich. Obecnie właściciele nieruchomości domagają się, aby wymówienie pracy obowiązywało jednomiesięczne w każdej porze roku.

Ponieważ obie strony nie moga się pogodzić, wobec tego zwołana zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza która zatarg ten odpowiednio rozstrzygnie.

Baczność motocykliści
ZAGŁĘBIA

W związku ze świętem L. O. P. P. Klub Motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu wzywa członków Klubu oraz niezrzeszonych motocykliswóltów do licznego udziału w tym święcie.

Po skończonych uroczystościach motocykliści udadzą się na wspólną wycieczkę do Tych.

Zbiórka na maszynach w niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie ósmej rano przed ratuszem sosnowieckim.

—oOo—

Skoki spadochronowe
Z SAMOLOTU

Na otwarcie 15-go tygodnia LOPP w Będzinie odbędzie się wielka impreza lotnicza. Staraniem zarządu obwodu powiatowego LOPP w Będzinie ukaże się olbrzymi samolot komanikacyjny, który wyrzuci z wysokości około 2000 metrów 10 skoczków spadochronowych.

Impreza powyższa odbędzie się dziś o godz. 15 na terenach małobądzkich obok Elektrowni Okręgowej.

W czasie przybycia samolotu będą zapalone świece dymne, które będą wskazywały kierunek wiatru dla skoczków spadochronowych.

—:O:—

Wiadomości bieżące

Sobota 24 Wrzesień	Dziś: Gerarda Jutro: Kleofasa Wschód słońca: 5,05 Zachód słońca: 5,31

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 24 bm. o godz. 20.30 premiera znakomitej sztuki jednego z czołowych pisarzy angielskich S. Maughama pt. „Święty płomień". W głównej roli wystąpi po raz pierwszy na scenie sosnowieckiej p. Jadwiga Butkiewiczowa, która tworzy znakomitą kreację w roli p. Tabret. Dalszą obsadę sztuki tworzą pp. Taida Granowska, Ewa Kryńska, Karolina Bulanka, Kazimierz Vorbrodt, Marian Bielecki, Ferdynand Sarnowski i in. Reżyseruje Kazimierz Vorbrodt. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 16.30 nieodwołalnie ostatni raz świetna, pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia M. Laszlo pt. „W perfumerii".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, sztuki S. Maughama pt. „Święty ogień". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8 tel. 61824. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11 do 13 i od 15.

— **ZARZĄD CENTR. ZWIĄZKU KUP.** zawiadamia swych członków iż w dniu 29 bm. o godz. 19.30 w lokalu związku będą wydawane świadectwa lekarskie przez dr. pow. Blinstruba.

— **ZMIANA TERMINU KONCENTRACJI ORAZ WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU REZERWISTÓW W KATOWICACH.** Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Rezerwistów w Katowicach komunikuje, iż wyznaczony początkowo termin Walnego Zjazdu Delegatów z całej Polski na dzień 2-go i 3-go października br. oraz związanej z tym koncentracji Związku Rezerwistów Okręgu Śląskiego, — został przesunięty decyzją Zarządu Głównego na dzień 9-go i 10-go października br.

Niezależnie od tego „Dzień Rezerwisty" obchodzony będzie na terenie Śląska tak jak i w całej Polsce w dniu 2-go października br. na terenie zaś Katowic święto to obchodzone będzie przy okazji Zjazdu Delegatów i koncentracji Związku Rezerwistów w dniu 9-go października br.

Z Olkusza

(o) **ZA OBELŻYWE WYRAŻENIE** się o kościele, został skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu (jednoosobowy) na pół roku więzienia Stanisław Tyłnicki z Gorenic, gm. Bolesław.

Z uwagi na okoliczności łagodzące, gdyż oskarżony w chwili występku był mocno zdenerwowany i sprowokowany przez kolegów, sąd Tylnickiemu karę zawiesił na przeciąg trzech lat.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) **ZJAZD PSZCZELARZY** Powiatowe koło pszczelarzy z Zawiercia w niedzielę dnia 25 bm. organizuje w Myszkowie trzeci zjazd pszczelarzy, powiatu zawierciańskiego. Zjazd ten połączony zostanie jednogłośnie z jednodniowym kursem pszczelarzy, w czasie którego odbędzie się pokaz praktyczny w pasice.

Delegaci na zgromadzenie
WYBORCZE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, na którym przeprowadzone zostały wybory delegatów na zgromadzenie wyborcze do Sejmu.

Zostali wybrani radni: St. Morys, Salski Zenon, Denarowicz Józef, Prażak Józef, Kosibowicz Maria, Strużyk Ludwik — wszyscy z klubu pracy gosp., Laskowski Kazimierz, Siciński Edmund, Bereza Franciszek z klubu PPS., Zylberszac Berek, dr. Weinzieber Salomon, Bolimowski Alie Dawid — kluby żydowskie

—:::—

Kradzież roweru
NA PLEBANII W CZELADZI.

P. T. Daneckiemu z Dobieszowic skradziono rower pozostawiony w sieni na plebanii w Czeladzi. Władze policyjne skradziony rower odebrały w ciągu kilkunastu minut od niejakiego Władysława Żywota, bez stałego miejsca zamieszkania.

Żywota osadzono w więzieniu, a wczoraj sąd czeladzki skazał go na 6 miesięcy więzienia.

— **PODAJEMY DO WIADOMOŚCI CZŁONKOM BĘDZIŃSKIEGO OBWODU POWIATOWEGO LOPP.,** którzy ukończyli teoretyczny kurs spadochronowy, że w dniu 25, 26 i 27 bm. odbędzie się szkolenie praktyczne na wieży spadochronowej w Katowicach w Parku Kościuszki. W zakreślonym terminie należy zgłaszać się u instruktora na miejscu w Katowicach w godz. od 8 do 17.

— **ZEBRANIE RIOK-u.** W sobotę dn. 24 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu, odbędzie się zebranie miesięczne członków. — Z uwagi na ważność spraw, które będą tematem zebrania, zarząd uprasza swych członków o liczne przybycie.

— **ZEBRANIE R. J. O. K.-u w DĄBROWIE** Dn. 25 bm. o godz. 16 w pierwszym a o godz. 17-tej w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Chopina 6 w Dąbrowie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków robotniczego instytutu oświaty i kultury m. St. Żeromskiego w Dąbrowie. Początek obrad między innymi zapowiada wybory nowych władz związku.

- **ZGUBIONE RZECZY.** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się do odebrania kapelusz i torebka damska znalezione w gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu.

Nowe wykopaliska
w Czeladzi

W czasie prowadzonych robót ziemnych przy regulacji Brynicy w Czeladzi odkryto ciekawe wykopaliska.

Przy wykopywaniu tymczasowego koryta, w piasku natrafiono na stawidła i koła drewniane świetnie zakonserwowane po starym młynie w Czeladzi.

Młyn ten zniszczył się bardzo dawno. Najstarsi czeladzianie nie pamiętają jego zniesienia, wiedzą tylko o jego stnieniu z opowiadań.

Na temat starego młyna krąży cały szereg najrozmaitszych legend.

CYNICZNY ZBRODNIARZ NAWIĄZAŁ STOSUNKI

Z SIOSTRĄ SWEJ OFIARY

Ponura zbrodnia, której ofiarą padł Zygmunt Jaskólski, w lesie bugajskim pod Piotrkowem, nie przestaje zajmować opinii publicznej. Potworny zbrodniarz osadzony w więzieniu piotrkowskim, zachowuje zupełny spokój i opanowanie.

Po zabójstwie Jaskólskiego, Pasternak powrócił do Piotrkowa, gdzie tego samego dnia zawarł szereg znajomości

W ciągu kilku dni po zbrodni Pasternak bawił w Piotrkowie, gdzie był częstym gościem lokali gastronomicz- ...stępnie wyjechał do wsi Maleniec, gdzie zamieszkuje rodzina jego ofiary.

Tu Pasternak — występujący, jako leśniczy Mączyński, zabrał od Jaskólskich pieniądze i garderobę dla ich syna, rzekomo przebywającego w szkole leśniczej w Cieszynie, z którym jakoby miał się wkrótce zobaczyć. Po kilkudniowym pobycie u Jaskólskich, podczas którego nawiązał poważny flirt ze siostrą zamordowanej ofiary, rzekomy Mączyński oświadczył, że musi już jechać. Kiedy stary Jaskólski odprowadzał zabójcę swego syna na drogę, Pasternak przy pożegnaniu pocałował go w oba policzki, oświadczając: „Od wielu lat nie mam już ojca, chciałbym, panie Jaskólski, aby pan mi go zastąpił". Po bardzo serdecznym pożegnaniu cyniczny zbrodniarz wyjechał do Łodzi, gdzie został aresztowany przy ul. Dowborczyków.

Proces zabójcy Zygmunta Jaskólskiego — Wł. Ignacego Pasternaka znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie już w najbliższych tygodniach.

Tydzień szkoły powszechnej w Sosnowcu

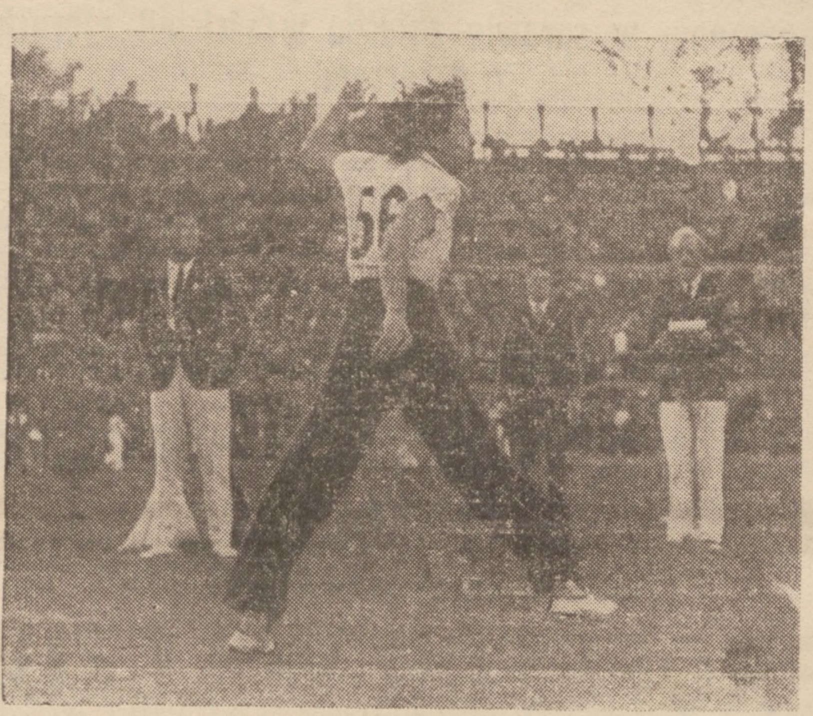
Pod przewodnictwem prez. J. Kaczkowskiego odbyło się onegdaj w sali Ratusza w Sosnowcu organizacyjne zebranie komitetu obchodu piątego tygodnia szkoły powszechnej.

Program Tygodnia, który obchodzony będzie od 2 do 10 października, zreferował kierownik Barański.

W skład komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: dyr. Ledwos — przewodniczący, kier. Barański, dyr. Sokolski i kier. Gębicki.

Do sekcji zbiórkowej weszli pp.: dyr. Lewandowski — przewodniczący, kierownicy szkół i przewodniczący poszczególnych kół istniejących przy Tow popierania budowy szkół publicznych

Do sekcji propagandowej pp.: red. J. Oskólski — przewodniczący, red. S. Arnold, inż. Gurtzmanowa.



NA STADIONIE SPORTOWYM.

Walasiewiczówna w momencie rzutu oszczepem na międzynarodowych mistrzostwach kobiecych w Wiedniu, której znakomite wyniki we wszystkich kategoriach zapewniły drużynie polskiej wicemistrzostwo Europy.

Sensacyjny proces

PIŁKARZA Z SĘDZIĄ.

Przed sądem grodzkim w Częstochowie rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie sprawy piłkarza będzińskiej Sarmacji — Płachty.

Piłkarz ten został przez władze sportowe zdyskwalifikowany dożywotnio, za czynne znieważenie sędziego Jakuba Rzezaka; skazanie Płachty nastąpiło głównie na skutek obciążających zeznań Rzezaka.

P. Płachta czując się dotknięty surowym wyrokiem władz piłkarskich, zaskarżył sędziego częstochowskiego do sądu. Przewód wykazał, że nie zostało udowodnione by Płachta kopnął arbitra. Wobec powyższego Rzezak niesłusznie oskarżał piłkarza Sarmacji przed władzami Okręgu.

Sąd skazał sędziego piłkarskiego na tydzień aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwu lat.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 24 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: śpiewajmy piosenki 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.45 Groteskowe obyczaje — felieton 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Nasz program 18.10 Dawna muzyka 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza 19.00 Pięć pieśni 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Godzina niespodzianek 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 W-wa II.

KATOWICE.

Sobota, 24 września.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka 11.25 Współcześni pianiści 13.30 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 17.00 Koncert życzeń 17.50 Wiadomości sportowe 17.55 Program na jutro 21.00 Pogadanka aktualna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 25 września

7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę" 7.20 Muzyka 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja z Częstochowy uroczystości zlotu Katolickego Związku Młodzieży Męskiej 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Książki mojego dzieciństwa 13.15 Muzyka obiadowa 15.00 Audycja dla wsi 16.15 Komedie Aleksadra Fredry 17.05 Koncert rozrywkowy 18.50 Transm. z uroczystości 15-lecia L. O. P. P. 19.55 Reportaż red. Tadeusza Strzeleckiego 20.00 Recital fortepianowy w wykonaniu Ignacego Paderewskiego 20.45 Przegląd polityczny 20.55 Dziennik wieczorny 21.05 „Ta joj" — wesoła audycja 21.40 Transmisja ze Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie fragmentów międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia 22.30 Piosenki w wyk. Janiny Kay-Kuczyńskiej i Miecz. Fogga. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.15 Patrz program W-wy II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

119)

Luizzi był jedną z tych istot, przeznaczonych do pędzenia życia pełnego wzruszeń, pośród najzwyczajniejszych wydarzeń. Ludzie ci z najmniejszego postanowienia czynią przedmiot wewnętrznej walki. Wahają się tak długo, żeby przejść uliczny rynsztok, jak Cezar kiedy przechodził Rubikon, a ponieważ zajęli się bardzo tą wewnętrzną walką z sobą samym, sądzą, że wykonali rzecz nader zajmującą. Tak też i baron przepęlził dwie godziny, broniąc przed samym sobą sprawy swojej rozkoszy przeciw względom świata.

O reputacji pani de Farkley nie myślał wcale Dodać jedną skandaliczną przygodę do wszystkich skandalicznych przygód Laury, nie wydało mu się wielkim występkiem. Jedynej rzeczy żałował, to jest ubawienia się jej upadkiem. O trzy kwadranse na dziesiątą wyszedł z domu, skoro dziesiąta uderzyła, zaanonsowano pana barona de Luizzi u pani de Marignon.

Niepodobna opisać wrażenia, jakie sprawiło ukazanie się jego w tej chwili; spojrzenia wszystkich zwróciły się na zegar i powitali Armanda najpochlebniejszym poklaskiem. Wszystkie kobiety przyjęły go z wdziękiem i niesłychaną uprzejmością. Pani du Wald posunęła uwielbienie do tego czynu bohaterskiego, że przedstawiła mu swego jego syna, pana Anatola du Wald. Pani de Marignon podała rękę Armandowi i prawie przeprosiła go za list, który do niego napisała. Panna de Marignon, która nigdy jednego słowa nie wymówiła do barona, pytała go o zdrowie z zachwycającą poufałością. Co się tyczy pani de Fantan, zaprosiła ona Armanda, ażeby ją zaszczycił swoimi odwiedzinami. To zaproszenie uspokoiło cokolwiek usposobienie pana de Mareuilles, przerażonego powodzeniem, jakie przygotował baronowi; skorzystał z tej ostatniej okoliczności i powiedział mu do ucha:

— Panna de Fantan jest osobą młodą i bardzo przystojną i będzie bardzo bogatą; pamiętaj o tym.

Upojenie Armanda było tak wielkie że dwie godziny upłynęły, a on nic nie uczuwał, oprócz radości swego powodzenia; nigdy wynioślej nie trzymał głowy; nigdy śmielej nie przemawiał. W ciągu tych dwóch godzin był prawdziwym królem rozmowy w salonie pani de Marignon; mówił z zapałem, z dowcipem, z przytomnością umysłu i o dwunastej opuścił, wzniosły tryumfujący, pełen zadowolenia z samego siebie ten salon, z którego w dniu poprzedzającym wyszedł prawie ukradkiem. Kilka minut, jakich było potrzeba do przebycia odległości rozdzialającej jego mieszkanie od mieszkania pani de Marignon, nie były dostatecznymi, żeby baron otrzeźwiał ze swojego upojenia i nigdy nie rzucił rękawiczek, kapelusza i płaszcza z większą swobodą jak w tym dniu. Luizzi nie był człowiekiem, żeby odgrywać rolę samochwalcy przed swoim lokajem, ale tak był dumny samego siebie w tej chwili, że tonem zupełnie osobliwym i przesadzonym zawołał:

— Czy dziś wieczorem był kto u mnie.

— Tak, panie baronie — odpowiedział lokaj — jakaś pani.

— A prawda! — rzekł Luizzi z zadziwieniem — zapomniałem, nie rozumiem jakim sposobem mogłem zapomnieć o niej. I cóż ona powiedziała?

— Powiedziała, że będzie czekać powrotu pana barona.

— Ah! — zawołał Luizzi, którego ton i postawę wiadomość ta zmieniła odrazu. — I ile czasu czekała?

— Ale, panie baronie, ona czekała aż dotej chwili — odpowiedział służący — jest w pokoju pana barona.

— W moim pokoju?

— Tak, panie baronie; pójdę uwiadomić ją, że pan baron powrócił.

— Nie trzeba — powiedział Luizzi z niechęcią — przyjdziesz jak zadzwonię.

Luizzi po tych słowach wszedł do swego pokoju.

VI.

LAURA

Uczucie, które panowało w sercu barona, kiedy otwierał drzwi, było bezładną mieszaniną gniewu, podziwienia i niechęci. Ta kobieta przybyła, ażeby popsuć mu powodzenie, jakiego doznał u pani de Marignon. Luizzi spodziewał się co najmniej sceny, zdziwił się przeto bardzo, kiedy zamiast kobiety rozgniewanej, jaką pani Farkley według jego mniemania być musiała, zastał kobietę łzami zalaną i która w chwili kiedy się do niej przybliżył, załamała ręce i powiedziała tonem rozpaczy:

— Oh! panie! panie! tobie przeznaczono wymierzyć mi cios ostatni!

— Mnie! pani? — odpowiedział Luizzi swobodnie — doprawdy nie wiem co pani chce powiedzieć.

d. c. n.

Archipelag Bahama siedliskiem gangsterów
którzy wiodą tam żywot „uczciwych obywateli"

Policja Stanów Zjednoczonych zwróciła się z prośbą do angielskiego zarządu wysp Bahama, aby przeprowadził dokładną kontrolę identyczności i dokumentów osób, które osiedliły się w ostatnich czasach na 29 większych wyspach, na 661 mniejszych i na 2.387 całkiem małych wysepkach tego archipelagu. Wszystko wskazuje bowiem na to, że nagły wzrost ludności na tych ziemiach spowodowało

OSIEDLANIE SIĘ TAM NAJGORSZYCH SZUMOWIN AMERYKAŃSKIEGO PODZIEMNEGO ŚWIATA

Gangsterzy, którzy na swoim brudnym zajęciu zarobili mniejsze lub większe majątki, przybywając na wyspy Bahama, głównie na najpiękniejszą z nich wyspę Bimini, pod zmienionymi nazwiskami.

Akcję osiedlania się gangsterów na wyspach archipelagu Bahama, ułatwia ludność tubylcza, czerpiąc z tego źródła obfite dochody. Pod pretekstem urządzania wesela lub chrzcin wysyła się tuziny łodzi motorowych po „gości", którzy tam już zostają.

Płacą oni doskonałe ceny za nabyte grunta, budują wille, otoczone wysokimi ogrodzeniami i utrzymują się z gotówki i uprawy ziemi. Od chwili zamieszkania w nowej siedzibie unikają popełniania czynów, któreby ich wpędziły w kolizję z ustawami.

Nowa ich ojczyzna jest piękna, leży na północ od wyspy Kuby i na wschód od Florydy, nie jest więc zbytnio oddalona od zaludnionego wybrzeża Stanów.

Jest publiczną tajemnicą, że przebywa tam m. in. dawny konkurent osławionego gangstera Al Capone, mający na sumieniu co najmniej 12 morderstw i 50 napadów rabunkowych. Dzisiaj jest najspokojniejszym obywatelem i

UDAJE PRZERAŻONEGO NA WIDOK KRWI Z NOSA BLIŹNIEGO

lub słysząc szczekającego psa.

Gdy policja amerykańska zwracała się do władz angielskich z prośbą, aby zajęły się tym lub owym „obywatelem" gdyż jest on niewątpliwie identyczny ze zbiegłym i poszukiwanym zbrodniarzem, odpowiadani:

— Cóż mamy robić? Ludzie ci przybywają tutaj zaopatrzeni w paszporty których nieprawdziwości nie podobna ustalić, płacą wysokie sumy za grunta i wiodą tryb życia uczciwego obywatela!

Przed kilku tygodniami przybył do Bimini znany detektyw amerykański, pragnąc pertraktować z miejscowymi władzami o wydanie znanego zbrodniarza. Przekonał się jednak, że nie można go aresztować, bo jego rysopis nie zgadza się z podanymi informacjami. Wieczorem tego samego dnia zaproszono detektywa na przyjęcie do pewnego zamożnego i ogólnie poważanego farmera.

Jedna z młodych zaproszonych dam, o wyglądzie niewinnej dziewczyny, która nigdy jeszcze nie miała do czynienia z policją, wydawała mu się dziwnie znajoma. Detektyw był przekonany, że ma przed sobą znaną mu dobrze zbrodniarkę z Nowego Jorku, która postrzeliła go podczas obławy. Mimo wszystko

NIE MÓGŁ DOWIEŚĆ MŁODEJ DZIEWCZYNIE IDENTYCZNOŚCI ZE ZNANĄ MU GANGSTERKĄ.

Byli prześladowcy są teraz sami prześladowani przez nieuczciwy element, który korzysta z tego, że gangsterzy unikają zetknięcia się z policją i wolą raczej ponieść stratę, aniżeli w razie kradzieży udawać się pod opiekę władz.

Zastosowali jednak system samoobrony, otaczając swoje wille i farmy elektrycznym ogrodzeniem. Pierwszy zabezpieczył się w ten sposób dawny włamywacz i przemytnik David Camp z Chicago, obecnie „szanowany obywatel" na wyspie Bimini.

Zamordował człowieka
ZA 3.000 ZŁ.

W grudniu 1929 r. we wsi Rębków, w pow. garwolińskim zdarzył się wypadek Bolesław Talar zajęty przy młóceniu zboża u swego sąsiada Ludwika Biernackie go dostał się wskutek niezabezpieczenia kieratu w tryby, które urwały mu prawą rękę.

Po wyleczeniu w szpitalu, Talar wniósł przeciwko Biernackiemu powództwo odszkodowanie w wysokości 6.000 zł. Biernacki chcąc uniknąć zapłacenia tej sumy, którą uważał za zbyt wygórowaną, porozumiał się ze znajomym Bolesławem Kaczmarczykiem, który za opłatą 3000 zł. zgodził się... zgładzić Talara ze świata.

Wkońcu sierpnia br. Kaczmarczyk pod jakimś pozorem zwabił Talara na stację kolejową w Garwolinie, spoił go wódką i w drodze powrotnej na polu w kartoflach zamordował go kilku ciosami siekiery.

Zbrodnię wykryto przed kilku dniami Biernackiego i Kaczmarczyka aresztowano i osadzono w więzieniu.

—:000:—

Auto ciężarowe w rzece
WRAZ Z PASAŻERAMI

Samochód ciężarowy hurtowni spirytusu w Pułtusku, a prowadzony przez szofera Stef. Walocha, jadący z ładunkiem do Ciechanowca, wpadł do rzeki.

Dochodzenie ustaliło, że...szofer spał i na mostku stracił panowanie nad kierownicą, samochód skręcił, złamał barierę i wpadł do rowu. Jadący samochodem robotnik Piotr Gutowski, właściciel samochodu Adam Paleolog oraz kierowca zostali ciężko ranni i przewiezieni do szpitala w Ciechanowie.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

TRAFNA ODPOWIEDŹ

Pewnego razu wybito szybę w eleganckim magazynie. Sprawca uciekł, a zaalarmowany posterunkowy zatrzymał przypadkowego przechodnia, Izaaka Mahonia.

— Dokąd pan idziesz? — krzyknął po sterunkowy.

Pan Mahoń wzruszył ramionami.

— Nie wiem.

Odpowiedź powyższa wydała się posterunkowemu podejrzaną, wobec czego odprowadził pana Mahonia do komisariatu.

W pewien czas po tym wydarzeniu pan Mahoń stanął przed Sądem Grodzkim w charakterze oskarżonego o wybicie szyby i bronił się w następujący sposób:

— Nie rozumiem, co pan władza chciał ode mnie, z powodu moja odpowiedź była całkiem na miejscu.

W ogóle potrafię dawać trafne odpowiedzi. Sa ludzie, co to potrafią. To jest taka specjalna zdolność.

Na przykład pewnego razu jechał po ciągiem rabin i jego znajomy dziedzic, stary kawaler, który nie mógł się żenić, bo na wojnie kula go trafiła.

Ten dziedzic jadł szynkę i częstował nią rabina. Ale rabin nie chciał jeść; przecież niekoszerne. Wtedy dziedzic rozśmiał się i rzekł: Rebe, ty wreszcie zjesz kawałek szynki? A rabin odpowie dział: „Na pańskim weselu!"

To się nazywa trafna odpowiedź.

Albo z tym chłopcem.

Pytano go, wiele ma dzieci. Odpowiedział: „Dwa i pół tuzina". Tamci się zdziwili: „Trzydzieścioro dzieci?" Wtedy chłop im wytłumaczył, że dwa i pół tuzina, to nie trzydzieści tylko osiem. Bo pół tuzina jest sześć, więc dodać dwa do pół tuzina to wypada ośmioro dzieci.

To też była trafna odpowiedź.

I tak samo było ze mną. Policjant mnie pytał, dokąd ja idę. Powiedziałem: „nie wiem". No bo czy ja wiedziałem? Przecież naprawdę nie wiedziałem. Myślałem, że ide na dworzec. A okazało się, że szedłem do komisariatu!

No więc czy moja odpowiedź nie była trafna?

Sąd uwolnił pana Mahonia od winy i kary.

SPORT

Na półmetku rozgrywek piłkarskich
O mistrzostwo ligi okręgowej

Jutro odbędą się następujące mecze o mistrzostwo ligi okręgowej.

UNIA — WARTA.

Zawierciańska Warta spotka się w Sosnowcu o godz. 15.15 z Unią. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, to też spodziewać się należy gry ciekawej. Warta niejednokrotnie dowiodła, że jest drużyną skonsolidowaną, która stać zawsze na grę ładną i skuteczną. Wszystkie te zalety poparte są przy tym grą fair, co w sumie stwarza, że zawierciarnie cieszą się sympatią publiczności.

Unia w dotychczasowych grach straciła tylko jeden punkt i kroczy w tabeli na drugim miejscu i jeśli w dalszym ciągu gier się nie załamie to może sprawić niejedną miłą niespodziankę.

W spotkaniu tym szanse, teoretycznie biorąc, są równe.

O godz. 13.30 przedmecz.

C. K. S. — ZAGŁĘBIE.

W Czeladzi dojdzie do sensacyjnego spotkania dwuch zeszłorocznych rywali o tytuł mistrza Zagłębia.

W tegorocznych rozgrywkach oba kluby przechodzą kryzys formy i kroczą daleko od czoła tabeli.

Niemniej jednak spotkanie to zapowiada się b. interesująco. CKS. bowiem będzie się starał wobec własnej publiczności naprawić nadszarpniętą ostatnimi porażkami, opinię i w rezultacie wydostać się z dolnej strefy tabeli.

ZAGŁĘBIANKA — SARMACJA.

W Będzinie na boisku Zagłębianki odbędą się derby lokalne Zagłębianka — Sarmacja. Beniaminek ligi okręgowej staje przed poważnym zadaniem i pomimo całego zapału i ambicji drużyny, wątpliwym się wydaje czy zdoła ona sforsować defenzywę Sarmacji. Ewentualny remis byłby dla Zagłębianki sukcesem.

BRYGADA — BRYNICA.

Czeladzka Brynica jedzie do Brygady, która jakimś dziwnym zrządzeniem losowania rozgrywa dotychczas wszystkie mecze u siebie, a w tym roku ma tylko dwa wyjazdy do Zagłębianki i Warty.

Zdaje się, że własne boisko ma decydujące znaczenie dla zwycięstw Brygady Brynica może jednak sprawić niespodziankę i tem samem przełamać passę zwycięstw Brygady.

Ostatni mecz Skra — Częstochówka nie odbędzie się wobec nieuregulowania przez tę ostatnią zobowiązań na rzecz okręgu.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 24 WRZEŚNIA

24 września urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Wagi — która obdarzyła usposobieniem gwałtownym i mściwym, cechuje ich słaba wola nad sobą, przez co często narażają się na przykrości, spory i procesy. Charakteru są wojowniczego, nie znoszą jednostajności, wraz z potrzeby umiejętnie atakują wrogów, lubią samotność ...ość.

Organizm ich skłonny jest do chorób wewnętrznych z powodu nadmiernego palenia papierosów, picia płynów i jedzenia mięsa, powinni jadać dużo jarzy.

W roku panowania planety Wenery, będą przechodzić okres pomyślny, powinni takowy wykorzystać, w handlu i- miłości mogą liczyć na powodzenie.

—oOo—

Potworny czyn ojca
OTRUŁ CÓRKĘ ARSZENIKIEM

Sąd karny w Rybniku skazał 28-letniego praktykanta Jerzego Gajdę z Radlina na 7 lat więzienia za otrucie swej nieślubnej córeczki Marii Grytowny.

Gajda nakłonił swoją narzeczoną, matkę dziecka do zgładzenia go. Ostatecznie sam dokonał zbrodni w dniu 10 maja w mieszkaniu swej narzeczonej. Kiedy dziecko spało Gajda wsypał mu do ust większą dawkę arszeniku. Dziecko zachorowało i wówczas matka wezwała lekarza który stwierdził otrucie. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Sekcja zwłok potwierdziła, że dziewczynka została otruta. Gajda na rozprawie przyznał się do cynicznego morderstwa.

—oOo—

Katastrofalny pożar
W OSADZIE DZIAŁOSZYN

W osadzie Działoszyn wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Adrianowicza.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał, rozszerzał się gwałtownie i przybrał katastrofalne rozmiary z powodu ciasnoty zabudowań.

Mimo rozpaczliwych wysiłków ludności i straży pożarnej, która przybyła na miejsce w liczbie 15 oddziałów z całej okolicy, spłonęło doszczętnie 80 stodół, napełnionych tegorocznymi zbiorami.

Straty obliczone są na przeszło 200.000 zł.

—oOo—

Straszna śmierć
PLANTATORA TYTONIU

W Baranówka gm Luborzyca w pow. miechowskim, spłonęła suszarnia plantatora tytoniu Józefa Kaczmarczyka, a w niej sam właściciel.

Podczas pożaru Kaczmarczyk wszedł na strych suszarni celem zamknięcia wentylatora. Za wchodzącym jednak zamknęły się drzwi w suficie, zagradzając powrotną drogę plantatorowi, który spalił się żywcem.

Na pomoc ojcu pośpieszył jego syn 16-letni Stanisław, lecz uległ ciężkiemu poparzeniu.

—:O:—

Ponura zbrodnia
W PORONINIE

Na przechodzącego w nocy drogą góra la Franc. Rzadkosia w Poroninie napadł nieznany osobnik, uderzając go kołem w głowę. Oszołomiony ciosem Rzadkoś runął na ziemię, co nie powstrzymało napastnika przed zadaniem mu dalszych ciosów. Stawiając ostatkami sił opór za słonił się Rzadkoś ręką, a wówczas napastnik ugodził go w nią, łamiąc kość.

Bestjalski napastnik w dalszym ciągu znęcał się nad swą ofiarą, bijąc Rzadkosia tak długo, aż ten wyzionął ducha.

Dopiero nad ranem przechodzący drogą górale znaleźli zwłoki Rzadkosia, za wiadamiając o wypadku policję, która wszczęła poszukiwania za zabójcą.

Harcerskie zawody kajakowe

Harcerski Zastęp Wodny z Nikiszowca, który w obecnym sezonie wykazał wielką ruchliwość, zdobywając mistrzostwo w zawodach kajakowych Śląskiej Chorągwi Harcerzy oraz Obwodu Katowickiego L.M.I.K. urządza na zakończenie sezonu w dniu 2 października br. wielkie zawody kajakowe na stawie Planty w Janowie na dystansie 1 i 10 km. w jedynkach i dwójkach. Początek zawodów o godz. 13-tej.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu, lub uprzednio u p. W. Meudery Janów Zamkowa 21. Dla uprzednio zgłoszonych kajaki będą przewiezione ze stacji Szopienice na miejsce zawodów.

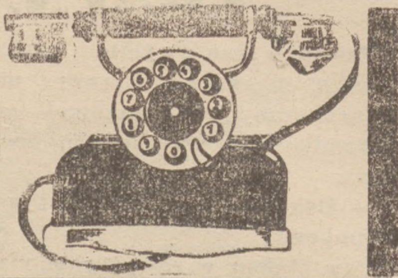
O mistrzostwo klasy A

W ZAGŁĘBIU.

O mistrzostwo klasy A w Zagłębiu rozegrane zostaną następujące mecze:

w Będzinie: Cynkownia — Hakoach,
w Dąbrowie: Dąbrowa — AKS.,
na Niemcach: Zew — Unia I-b.
W Sosnowcu: Czarni — Saturn. Boisko Policyjnego. Początek godz. 11 rano. O godz. 9.15 przedmecz rezerw.

Dwa pozostałe mecze nie odbędą się wobec zawieszenia klubów i tak Solvay otrzyma punkty walkowerem za mecz z Orłem oraz mecz Płomień — Strzelecki zostanie zweryfikowany po 0 punktów dla obu klubów.

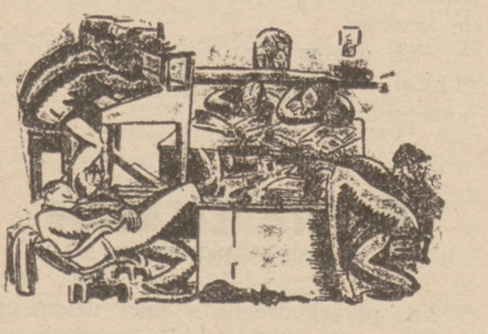


Humor



Żona: Jaki tutaj spokój, jak ładnie!
Mąż: O tak, trzeba tylko mieć jeszcze kilku znajomych z którymi można by było porozmawiać.

—:O:—



— Musimy dziś koniecznie nadliczbowe godziny przepracować — inaczej nie zdążymy z pracą!

W SĄDZIE

Podczas rozprawy o defraudację.

— Dlaczego oskarżony sprzeniewierzył 10.000 złotych?

— Musiałem, panie sędzio! Miałem dostać posadę kasjera i żądano odemnie kaucji.

Wydawca: Helena Mausierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.